

Krzysztof Wegner

Tajemnice Grabiny



Między cieniami
i namietnością

BookEdit

Krzysztof Wegner

Tajemnice Grabiny

Między cieniami
i namiętnością

Copyright © Krzysztof Wegner, 2025

Projekt okładki: Dawid Duszka

Ilustracje na okładce: © freepik

Redakcja: Anna Godlewska

Korekta: ERATO

e-book: JENA

ISBN 978-83-68432-44-2

Wydawca

BookEdit

tel. 512 087 075

e-mail: redakcja@bookedit.pl

www.bookedit.pl

facebook.pl/BookEditpl

instagram.com/bookedit.pl

Są pytania, na które lepiej nie znać odpowiedzi.
I są drzwi, których nie wolno otwierać.

Ale co, jeśli już je uchyliłeś?

OD AUTORA

Nazywam się Krzysztof Wegner i z ogromną radością zapraszam Was do świata mojej debiutanckiej powieści „Tajemnice Grabiny. Między cieniami i namiętnością”.

Pisanie od zawsze było dla mnie czymś więcej niż tylko układaniem słów na papierze. To sposób na odkrywanie tajemnic, budowanie napięcia i tworzenie opowieści, które mają moc łączenia ludzi. Choć nauka w szkole nie zawsze przychodziła mi łatwo, miłość do książek towarzyszyła mi od najmłodszych lat. Po lekcjach odwiedzałem babcię, która piekła najlepsze drożdżowe ciasta, a ja w zamian czytałem jej książki. Ten mały rytuał stał się moją pierwszą lekcją o tym, że literatura potrafi nie tylko przenosić w inne światy, ale też zbliżać serca i tworzyć wspomnienia na całe życie.

Dorastałem w małym mieście Trzemesznie, a życie w Polsce i Irlandii ukształtowało mój sposób patrzenia na świat. „Tajemnice Grabiny” nie powstawały w zaciszu odosobnionego gabinetu, lecz między codziennymi obowiązkami – podczas pracy jako drukarz, prowadzenia sklepu z kominkami elektrycznymi i życia rodzinnego. To właśnie w blasku ognia, w otoczeniu ciepła i płomieni rodziły się kolejne rozdziały tej książki.

Jej premiera to dla mnie moment symboliczny – „Tajemnice Grabiny” ukazują się dokładnie 22 lipca 2025 roku, w dniu moich 40. urodzin. To spełnienie marzenia, które dojrzewało we mnie przez lata. Thriller romantyczny, który trzymacie w rękach, to historia, jaką sam chciałbym przeczytać – pełna napięcia, emocji i tajemnic. 55 rozdziałów tej książki to także ukłon dla mojego ojca, który przyszedł na świat w 1955 roku.

Dla mnie książki są jak mosty. Łączą ludzi, łączą autora z czytelnikiem, przeszłość z teraźniejszością i emocje z wyobraźnią. Jeśli podczas lektury tej powieści poczujecie dreszcz napięcia, wzruszenie lub ekscytację to znaczy, że osiągnąłem swój cel.

Z całego serca dziękuję Wam za to, że postanowiliście wyruszyć w tę podróż razem ze mną. To Wasza obecność sprawia, że ta historia żyje – inspiruje, budzi emocje i zostaje w pamięci.

Szczególne podziękowania kieruję także do Zamku w Gniewie, którego niezwykła atmosfera i historia stały się częścią tej opowieści, nadając fabule autentyczności i wyjątkowego klimatu.

Razem budujemy mosty. A to najpiękniejsze, co literatura może nam dać.

WPROWADZENIE

Wśród mglistych pól i drzew, które szepczą w ciemności, leży Grabina – zapomniane miasteczko na końcu świata. Drogi są wąskie i nierówne, wijące się bezładnie przez opuszczony krajobraz. Każdy krok na spękanej ziemi odbija się echem przeszłości. Na pierwszy rzut oka miejscowość wydaje się spokojnym azylem, cichą przystanią, gdzie czas płynie wolniej, a życie toczy się w harmonii z naturą. Ale to tylko fasada. Pod nią czai się coś znacznie mroczniejszego.

Pod powierzchnią tego miejsca pulsuje napięcie – splot mrocznych tajemnic, cieni i wspomnień, które nigdy nie umarły. W powietrzu unosi się dziwna mieszanka wilgoci, zapachu gnijących liści i czegoś nieokreślonego, co osiada na skórze jak ciężka mgła. Tu przeszłość wciąż odycha, a Grabina nie pozwala o sobie zapomnieć.

Ludzie, którzy tu mieszkają, żyją w cieniu czegoś niewidzialnego, lecz wszechobecnego. Ich spojrzenia są krótkie, rozmowy urywane, a uśmiechy rzadkie jak promienie słońca przebijające się przez gęste chmury. Unikają wzroku obcych, a ci, którzy tu przyjeżdżają, szybko uczą się, że są pytania, których lepiej nie zadawać.

Anna przyjeżdża do Grabiny z nadzieją na nowy początek. Niesie w sobie ciężar, który wydaje się niemożliwy do udźwignięcia – stratę męża Tomasza. Jego śmierć była nie tylko szokiem, ale i zagadką, której kobieta nie potrafi rozwiązać. Myśląc, że ucieczka od przeszłości pozwoli jej zapomnieć, wybrała to odosobnione miejsce, gdzie cisza miała być lekarstwem. Ale już pierwsze chwile tutaj sugerują, że spokój to tylko iluzja.

Droga Anny prowadzi wprost do cieni przeszłości, które nigdy nie odeszły naprawdę. W tej ciszy pojawia się Marek – miejscowy komendant policji, którego obecność wydaje się jednocześnie kojąca i pełna tajemnic. Jego spojrzenie mówi więcej, niż powinno, a słowa skrywają coś, czego kobieta jeszcze nie rozumie.

Na jej drodze staje Aleksander – mechanik z warsztatu na skraju Grabiny. Ma w sobie coś, co ją niepokoi i przyciąga. W jego oczach kryje się cisza, ale nie pustka – raczej spokój kogoś, kto wiele widział, ale mówi niewiele. Mężczyzna nie szuka komplikacji, lecz w jego obecności jest coś, czego Anna nie potrafi zignorować. Może to siła? A może tajemnica, której jeszcze nie zna? Od pierwszych chwil widać, że między nimi rodzi się coś wyjątkowego – ciepło, które powoli wypełnia pustkę po stracie męża.

Z każdym krokiem Anna zanurza się głębiej w sieć zagadek, a miasteczko, które miało być azylem, staje się miejscem, które rzuca wyzwanie jej odwadze, rozsądkowi i sercu. Grabina nie jest zwyczajną miejscowością. Ona żyje własnym życiem, a niejasności czekają, by pochłonać kolejnych.

„Tajemnice Grabiny” to thriller romantyczny, w którym napięcie i namiętność splatają się w nierozzerwalny węzeł. To historia o walce z demonami, o odwadze, jaką trzeba znaleźć, by zmierzyć się z prawdą, oraz o miłości, która może przetrwać nawet największe burze. W Grabinie każda decyzja ma swoje konsekwencje, a każdy krok może prowadzić wprost w pułapkę.

Czy Anna odkryje prawdę, zanim będzie za późno? A może tajemnice Grabiny pochłoną ją tak jak wielu przed nią?

ZŁAMANE SERCE, NOWE ŻYCIE

Deszcz uderzał w szyby starego volvo, tworząc na nich płynne wzory, które przypominały Annie kalejdoskopowe obrazy z dzieciństwa. Krajobraz za oknem był coraz bardziej ponury – pojedyncze domy ustępowały miejsca gęstym lasom i bezkresnym polom. Droga wiała się jak wąż, wąska i nierówna, niemal pochłonięta przez otaczającą ją ciemność. Każdy kolejny kilometr wydawał się wzmacniać dziwne uczucie, jakby coś czekało na nią w tym nieznanym mieście. Grabina – miejsce, o którym nigdy wcześniej nie słyszała – miało stać się jej nowym domem. Ale dlaczego właśnie tu postanowiła się osiedlić? Nawet ona nie potrafiła tego wyjaśnić.

Zapaliła papierosa, wciągając w płuca dym, który pozostawił gorzki posmak na języku i drażnił gardło. Tomasz zawsze krytykował jej nałóg. Uśmiechnęła się blado, choć samo wspomnienie jego imienia budziło ból. Tomasz... Jego twarz pojawiła się w jej myślach jak echo, które nie dawało się zagłuszyć. Anna potrząsnęła głową, próbując odpędzić wspomnienia. Obiecała sobie, że zostawi przeszłość za sobą. Tak przynajmniej planowała, wyruszając w tę podróż.

Wkrótce na horyzoncie pojawiła się tablica z napisem: „Witamy w Grabinie”. Farba łuszczyła się, a litery ledwie przebijały spod zacieków i rdzy. Gęste drzewa po obu stronach drogi zdawały się zginać ku sobie, tworząc tunel, który pochłaniał światło. Anna zacisnęła dłoń na kierownicy. Coś w tej drodze – w tej ciszy – sprawiało, że czuła się obserwowana, choć wiedziała, że to niemożliwe.

Zjechała na boczny, kamienisty podjazd prowadzący do niewielkiego domu. Budynek z ciemnego drewna i szeroką werandą wyglądał na zaniedbany, ale miał w sobie coś przyciągającego. Jakby mówił: „Wejdz. Zostań”. Gdy wysiadła z samochodu, zimny wiatr owiał jej twarz, rozwiewając włosy. Zapach wilgotnej ziemi i gnijących liści był intensywny, niemal duszący. Przypominał jej o przemijaniu – o tym, że wszystko kiedyś się kończy.

Z walizką w rękę ruszyła ku drzwiom. Sąsiednie domy, ledwie widoczne w oddali, wydawały się równie stare i ciche. To miasteczko – znikające z map i pamięci – miało być jej schronieniem. Ale kiedy dłoń spoczęła na zimnej, metalowej klamce, poczuła dziwny opór, jakby sama Grabina chciała ją zatrzymać na progu.

Wewnątrz powitał ją zapach stęchlizny i starości. Powietrze było ciężkie, a wąskie okna wpuszczały tylko strzępy światła. Na starych, zakurzonych meblach czas odcisnął swoje piętno. Kominek z czernią sadzy na brzegach zdawał się czekać, by rozniecić w nim ogień. Anna jednak nie miała na to siły. Podeszła do okna, z którego rozciągał się widok na zaniedbany ogród. Na jego końcu nad chwastami, które zdominowały niegdyś kwitnące rabaty, górował stary dąb. Był niczym strażnik, który przetrwał wszystko, co zniszczył czas.

Przez chwilę po prostu stała, patrząc na ten obraz. Zastanawiała się, czy nie popełniła błędu, przyjeżdżając tutaj. Może powinna wrócić do miasta, do życia, które знаła, mimo bólu, który tam na nią czekał.

Nagły zgrzyt zawiasów wyrwał ją z zamyślenia. Odwróciła się gwałtownie, serce zabiło szybciej. W progu stał mężczyzna – wysoki, barczysty, w ciemnym płaszczu, z kapeluszem naciągniętym na czoło.

– Nie chciałem pani wystraszyć – odezwał się niskim, spokojnym głosem. – Marek Wiśniewski, komendant tutejszej policji. Zobaczyłem samochód i pomyślałem, że się przywitam. Nowych ludzi w Grabinie nie widzimy często.

Anna westchnęła z ulgą, choć napięcie w jej ciele nie opadło całkowicie. Obecność mężczyzny wydawała się zarówno przypadkowa, jak i nieunikniona.

– Anna Kowalska – odpowiedziała, podając rękę mężczyźnie. – Dopiero się wprowadziłam.

Policjant uściśnął jej dłoń. W jego spojrzeniu błysnęło coś nieuchwytnego – ciekawość? A może ostrzeżenie?

– W Grabinie wszyscy o wszystkim wiedzą – powiedział z uśmiechem. – Jeśli będzie pani czegoś potrzebowała, proszę dać znać.

Anna odprowadziła go wzrokiem, aż zniknął w radiowozie. W jego spojrzeniu było coś niepokojąco spokojnego, co nie pozwalało jej poznać się myśli, że wiedział więcej, niż zdradził.

Wieczorem, gdy mrok spowił Grabinę, siedziała przed kominkiem. Patrzyła, jak płomienie tańczą, rzucając na ściany nieregularne cienie. Każda iskra przypominała jej przeszłość – ognisko, przy którym siedziała z Tomaszem, rozmowy o planach, które nigdy nie miały się spełnić. Zamknęła oczy, aby odpędzić wspomnienia. Ale one wracały – wyraźne, nieustępliwe.

Tej nocy nie mogła spać. Budziły ją dziwne dźwięki – skrzypienie, jakby ktoś chodził po korytarzu, i szum wiatru, który przypominał szepoty. Miała wrażenie, że nie jest sama.

Rankiem na stole w korytarzu znalazła kopertę, której wcześniej tam nie było. Zaskoczona, otworzyła ją. W środku znajdowała się kartka z maszynowo napisanym tekstem: „Witaj w Grabinie. Uważaj, komu ufasz”.

Zimny dreszcz przebiegł jej po plecach. Zaciśnęła palce na kartce, próbując zapanować nad drżeniem. Kto mógł to napisać? I co chciał jej powiedzieć? Jedno było pewne – to miejsce skrywało tajemnice, które czekały na odkrycie.

CISZA WŚRÓD SZEPTÓW

Poranek był chłodny, ale pierwsze promienie słońca przedzierały się przez ciężkie chmury, oświetlając wąskie uliczki Grabiny. Anna postanowiła odwiedzić lokalny sklep – miejsce, które, jak słyszała, było sercem tej małej społeczności. Z każdym krokiem czuła, jakby wplątywała się w niewidzialną sieć spojrzeń i cichych szeptów. Powietrze było gęste, naładowane czymś nieuchwytnym – napięciem? Niepokojem?

Drzwi sklepu otworzyły się z przeciągłym skrzypieniem. Wewnątrz panowała przytłumiona cisza, a kilka osób przystanęło między półkami, zerkając na Annę z ukosa. Starsza kobieta stojąca za ladą – o ostrych rysach i oczach pełnych podejrzliwości – spojrzała na nią, jakby już wiedziała wszystko o jej przybyciu.

– Dzień dobry – odezwała się Anna, starając się brzmieć pewnie. – Dopiero co się wprowadziłam, chciałam się przywitać.

Kobieta kiwnęła ledwie zauważalnie, a w jej wzroku kryło się coś trudnego do odczytania.

– Wiemy. Witamy. Jak podoba się nasza Grabina?

Anna uśmiechnęła się lekko, aby ukryć rosnące napięcie.

– To piękne miejsce. Ciche, spokojne, dokładnie tego szukałam.

– Ciche, owszem – odpowiedziała kobieta, przeciągając słowo, jakby miało więcej znaczeń, niż chciała ujawnić. – Tutaj czas płynie inaczej.

Nagle zapadła cisza, jakby powietrze wokół wypełniło się niewypowiedzianymi słowami, które nie mogły znaleźć drogi na zewnątrz. To było miejsce, gdzie każdy krok nowej osoby był ważony i oceniany.

Anna przechadzała się między regałami, zbierając podstawowe produkty. Stare półki ugięły się pod ciężarem towarów, a zapach kurzu i wilgoci mieszał się z czymś trudnym do określenia – może to była gorycz mijającego czasu. Czuła na sobie spojrzenia innych klientów, które nieustannie śledziły każdy jej ruch.

Za jej plecami drzwi otworzyły się ponownie, a do środka wszedł mężczyzna o wyrazistych rysach i stalowym spojrzeniu. Miał na sobie skózaną kurtkę, a jego ruchy były spokojne, niemal niedbałe. Jego obecność wyczuwała, zanim jeszcze się odwróciła – jakby powietrze wokół nagle zgęstniało. To był Adam Nowicki, jej sąsiad.

– Dzień dobry – przywitał się, podchodząc bliżej. Jego głos był głębok i zdecydowany, choć ton nie zdradzał emocji. – Jak mija poranek?

– Dobrze, dziękuję – odpowiedziała Anna, starając się ukryć nerwowość.

Nowicki przesunął wzrok po jej twarzy, wydawało się, że próbował wyczytać coś, czego nie mówiła na głos. Jego spojrzenie przelotnie na niej spoczęło – zbyt długo, by uznać je za zwyczajne. W milczeniu obserwował ją jeszcze chwilę.

– Mam nadzieję, że szybko się tu odnajdziesz – powiedział w końcu spokojnie, ale w jego słowach kryło się coś, co sprawiło, że przeszył ją delikatny dreszcz.

Anna odpowiedziała wymuszonym uśmiechem, ale miała wrażenie, że obecność mężczyzny wpłynęła na atmosferę w sklepie. Adam podszedł do jednego z regałów, zostawił ją z dziwnym uczuciem – jakby każde jego słowo miało drugie dno.

Kiedy wyszła ze sklepu, zauważyła, że ulice Grabiny znów były puste. Powietrze wydawało się ciężkie, a cisza – nienaturalna, jakby cała miejscowość wstrzymała oddech.

Jej kroki na wąskiej drodze brzmiały zbyt głośno, a cienie drzew rosnących wzdłuż pobocza wydłużały się w sposób, który ją niepokoił. Mimo promieni słońca wszystko wokół było przesycone niejasnym zagrożeniem.

Ogród przed domem wyglądał jeszcze bardziej ponuro, niż kiedy widziała go po raz pierwszy. Chwasty zdawały się rosnać w górę, jakby próbowały pochłonąć resztki dawnego piękna. Cienie drzew drgały lekko na wietrze, nadając krajobrazowi złowieszczy wymiar.

Stała na progu domu, a chłodne powietrze owiało ją niczym niewypowiedziane ostrzeżenie. W jej głowie zrodziła się myśl, że Grabina, choć piękna, skrywa coś, co już na nią wpływa – i nie była pewna, czy chce się dowiedzieć, co to jest.

SPOTKANIE W CIENIU TAJEMNIC

Anna siedziała w jednej z nielicznych kawiarni w Grabinie. Wnętrze było przytulne, choć lekko zaniedbane – drewniane krzesła wytarte przez lata, a półki wzdłuż ścian ugięły się pod rzędem książek pokrytych grubą warstwą kurzu. Na małym stoliku w rogu stał wazon z wyschniętymi kwiatami, a zapach świeżo mielonej kawy mieszał się z nutą wilgoci i aromatem starych mebli. To miejsce miało w sobie coś wyjątkowego – jakby skrywało dawno zapomniane historie, w które Anna chciała się na chwilę zanurzyć.

Zamówiła kawę i ciastko, aby uwolnić się od nieznanego uczucia, które ścigało ją od chwili, gdy przyjechała do Grabiny. Oparła się wygodnie na krzesło, patrząc na strużki światła wpadające przez duże okna. Myśli odpływały, a szum rozmów wokół działał kojąco.

Anna była tak pogrążona w myślach, że nie zauważyła, kiedy ktoś wszedł do kawiarni. Dopiero metaliczny brzęk kluczy i narzędzi w kieszeni przykuł jej uwagę. Spojrzała w stronę wejścia i dostrzegła wysokiego mężczyznę – z kilkunastocentym zarostem, w roboczych ubraniach poplamionych smarem. Przyciągnął uwagę wszystkich, jakby był tu kimś dobrze znanym.

– Nowa w Grabinie? – rzucił z lekkim uśmiechem.

Anna uniosła wzrok, zmieszana jego bezpośredniością.

– Tak, dopiero się tu przeprowadziłam. A pan? – odparła, próbując ukryć niepewność.

– Aleksander. Aleksander Kowalczyk – przedstawił się i wyciągnął rękę. – Mechanik. Widzę, że trafiłaś do naszej małej społeczności, więc pomyślałem, że warto się przywitać.

Anna uściśnęła jego rękę. Dłoń mężczyzny była szorstka, ale ciepła, a jego uśmiech miał w sobie coś intrygującego.

– Anna Kowalska – powiedziała, odwzajemniając uśmiech. – Miło cię poznać, Aleksandrze.

Mężczyzna usiadł przy stoliku obok, a rozmowa zaczęła płynąć naturalnie. Opowiadał o miejscowych, o swoim warsztacie na skraju miasteczka i o tym, jak Grabina zmieniała się przez lata.

Anna czuła, że chce go słuchać – jego niski, spokojny głos miał w sobie coś hipnotyzującego. W pewnym momencie zauważyła jednak, że Aleksander bada ją wzrokiem, jakby próbował odgadnąć jej myśli.

– Wydajesz się kimś, kto nosi więcej niż tylko walizki na nowy początek – rzucił w końcu z uśmiechem, który mógł oznaczać wiele.

Anna wzruszyła ramionami, unikając odpowiedzi. Nie była gotowa, by zdradzić swoje sekrety. Jednak w spojrzeniu Aleksandra dostrzegła coś znajomego, choć nie potrafiła tego wyjaśnić.

Kiedy skończyli rozmowę, mężczyzna zaproponował, że odprowadzi ją do domu. Przyjęła jego propozycję, choć coś w środku mówiło jej, że ta noc nie będzie zwyczajna. Spacerując ciemnymi uliczkami Grabiny, rozmawiali o drobiazgach – o świetle księżyca odbijającym się w kałużach, o cieniach, które wydłużały się na popękanych chodnikach. Ich słowa były lekkie, niemal obojętne, ale w milczeniu, które zapadało między nimi, kryło się coś więcej – coś, czego żadne nie potrafiło nazwać.

Kiedy stanęli przed drzwiami jej domu, Aleksander zatrzymał się na chwilę.

– Pamiętaj, Anno – powiedział cicho, z powagą w głosie. – W Grabinie każdy ma swoje sekrety.

Zanim zdążyła odpowiedzieć, odwrócił się i zniknął w mroku nocy. Anna patrzyła za nim, czując, jak te słowa zapadają jej głęboko

w pamięć. Brzmiały jak ostrzeżenie, ale czy naprawdę takie było ich znaczenie. Grabina wydawała się teraz jeszcze bardziej zagadkowa – jak księga pełna tajemnic, której pierwsza strona właśnie została przed nią uchylona.

SEKRET WARSZTATU

Anna obudziła się wcześnie. Promienie porannego słońca delikatnie wpadały do pokoju przez zastony, a w powietrzu unosiła się wilgoć zapowiadająca kolejny chłodny dzień. W jej głowie wciąż brzmiały słowa Aleksandra. Mimo że próbowała zasnąć, nie dawało jej to spokoju. Mężczyzna miał w sobie coś nieuchwytnego – jakby dźwigał historię, której nikt nie chciał poznać. Przyciągał Annę niejasnym urokiem, ale jednocześnie budził trudny do zdefiniowania niepokój.

Nie mogąc dłużej znieść ciszy, postanowiła wyjść na zewnątrz. Przypomniała sobie o warsztacie, o którym Aleksander napomknął podczas spotkania. Wspomnienie jego głosu, ton pełen niedopowiedzeń, sprawiło, że poczuła potrzebę zrozumienia więcej. Zajrzała na podwórze, gdzie oparty o płot stał rower. Zastanowiła się przez chwilę, a potem chwyciła za kierownicę i ruszyła.

Warsztat znajdował się na uboczu miasteczka, na skraju gęstego lasu. Budynek, z pozoru niczym nieróżniący się od innych opuszczonych miejsc, miał w sobie coś, co przyciągało wzrok – jakby krył tajemnicę, którą tylko nieliczni mogli odkryć. Zardzewiałe wraki samochodów porzucane po podwórzu i chwasty wspinające się po betonowych ścianach przypominały o latach zaniedbania, ale mimo wszystko warsztat zdawał się mieć swój osobliwy charakter. Wyglądał jak miejsce wyjęte z innego czasu, tętniące własnym cichym życiem, jakby czekało na kogoś, kto odważy się dostrzec w nim coś więcej.

Aleksander pracował przy jednym z samochodów, pochylony pod otwartą maską. Kiedy zauważył kobietę, wyprostował się i wytarł ręce o brudną szmatkę.

– O, Anno! – powiedział z lekkim zdziwieniem, uśmiechając się delikatnie. – Nie spodziewałem się gości. Przyszedłeś pożyczyć klucz francuski?

– Bardziej po odpowiedzi – odparła, zsiadając z roweru. – Wspomniałeś wczoraj o warsztacie, więc jestem. Pomyślałam, że może mógłbyś opowiedzieć mi więcej o Grabinie.

Aleksander przez chwilę przyglądał się, jakby zastanawiał się nad odpowiedzią. W końcu skinął głową.

– Wejdźmy do środka. To nie jest najlepsze miejsce na rozmowy.

W warsztacie było chłodno, a zapachy smaru i starego metalu mieszały się z aromatem kawy, która jeszcze chwilę temu parowała w filiżance na stole. Mężczyzna nalał świeżego napoju do szklanki i podał Annie, siadając naprzeciwko niej.

– Grabina ma swoją historię – zaczął z powagą. – Ludzie, którzy tu mieszkają, nie lubią, gdy zadaje się zbyt wiele pytań. To miejsce krywa sekrety, o których większość woli zapomnieć. – Każde jego słowo wydawało się chłodniejsze od poprzedniego, jakby przesuwiał nad nią niewidzialną granicę.

– Ty też? – spytała, wpatrując się w niego. – Ty też masz coś, o czym wolisz nie mówić?

Mechanik uśmiechnął się, ale w jego oczach pojawiła się nieuchwytna mieszanka smutku i niepokoju. Zamiast odpowiedzieć, podszedł do okna i przez chwilę patrzył na zaniedbane podwórze.

Anna rozejrzała się po warsztacie. Na pierwszy rzut oka było to miejsce chaotyczne, ale funkcjonalne – na ścianach wisały rzędy starannie poukładanych kluczy, a w rogu znajdował się stary, lekko pochylony regał z narzędziami. Jej uwagę przykuła stojąca w cieniu metalowa skrzynia. Była zamknięta na solidną kłódkę, a jej zniszczona powierzchnia nosiła ślady rdzy i głęboko wytarty symbol – trójkąt

wpisany w okrąg. Miała dziwne wrażenie, że ta skrzynia nie bez powodu została tak porządnie zamknięta.

– Co to? – zapytała, wskazując na skrzynię.

Aleksander spojrzał we wskazanym kierunku. Na ułamek sekundy jego twarz zastygła, a w oczach pojawiła się czujność. Zanim cokolwiek powiedział, uśmiechnął się – zbyt szybko, by był to szczery gest.

– Stare graty – odpowiedział i wzruszył ramionami. – Znalazłem to w jednym z wraków. Nic ciekawego.

Anna nie była pewna, czy wierzy. Było coś w sposobie, w jaki mówił, co wydawało się zbyt niedbałe, jakby celowo próbował zmienić temat.

– Anno – odezwał się cicho, wracając spojrzeniem do niej. – Czasem wiedza kosztuje więcej, niż jesteśmy gotowi zapłacić.

Jego słowa brzmiały jak ostrzeżenie. Kobieta chciała zapytać o więcej, ale powstrzymała ją coś w jego wzroku – mieszanka troski i czegoś, co mogło być strachem.

Mężczyzna odsunął się nieznacznie, jakby chciał przerwać moment, który stał się zbyt intensywny.

– Bądź ostrożna, Anno – powiedział cicho, niemal konspiracyjnie. – Nie wszystko w Grabinie jest takie, jak się wydaje. A zaufanie to towar, którego tutaj brakuje.

Anna skinęła głową, choć wciąż czuła niedosyt. Jej wzrok mimowolnie wrócił do skrzyni. W głowie kołatało jedno pytanie. Co skrywa ta kłódka? Aleksander już nic nie powiedział. Przynajmniej na razie.

POD CIĘŻAREM WSPOMNIEŃ

Nieustanny deszcz spowijał Grabinę wilgotnym całunem melancholii, przesiąkając wszystko chłodną, nieubłaganą szarością. Anna wpatrywała się w krople leniwie sunące po szybie, podczas gdy myśli o Aleksandrze wypełniały jej umysł niczym nieproszone gość. Przyciągał ją nieuchwytnym urokiem, który wzbudzał jednocześnie fascynację i niepokój. Każde ich spotkanie sprawiało, że czuła się bardziej zaangażowana, bardziej uzależniona. To pragnienie, które w niej rościło, było zarazem ekscytujące i przerażające. Czy to uczucie było tylko próbą zagłuszenia bólu po stracie męża, czy czymś więcej?

Kilka dni po ich ostatnim spotkaniu w warsztacie Anna nie wytrzymała napięcia. Wyjęła telefon i napisała krótką wiadomość, proponując spotkanie. Aleksander odpisał niemal natychmiast, zgadzając się bez wahania. Odpowiedź wywołała w niej mieszaninę radości i lęku. Czy naprawdę była gotowa się przed nim otworzyć?

Wieczorem wyruszyła do warsztatu. Droga była ciemna, a deszcz uderzał w asfalt rytmicznie, niczym tykający zegar, odliczając chwile do nieznanego. W oddali rozległo się przeciągłe zawodzenie wiatru, które przypominało ciche westchnienie Grabiny. Kiedy dotarła na miejsce, drzwi warsztatu były uchylone, a w środku paliło się przytłumione światło.

Weszła, poczuła znajomy zapach smaru i oleju. To miejsce, choć chaotyczne, miało w sobie coś przyciągającego – jakby każdy zakurzony zakamarek i każda rysa na narzędziach były świadkami dawnych historii. Aleksander czekał przy stole roboczym, pochylony nad

narzędziami. Kiedy ją zobaczył, wyprostował się, a na jego twarzy pojawił się uśmiech, który działał na nią jak narkotyk. Nie powiedział ani słowa – wyciągnął rękę, jakby wiedział, co czuje i czego pragnie.

Anna podeszła bliżej, a ich dłonie się zetknęły. Ciepło jego skóry przepłynęło przez jej ciało niczym łagodna fala, przynosząc ukojenie, ale jednocześnie wywołując nieznane dotąd napięcie.

– Aleksandrze... – zaczęła cicho, niepewnie. – Jest coś, co muszę ci powiedzieć.

Spojrzał na nią z wyczekiwaniem – intensywnie, ale cierpliwie. Poczuli, że to jest ten moment i teraz powinna wyznać prawdę, której tak unikała.

– Przyjechałam do Grabiny, bo uciekam przed przeszłością – powiedziała, a każde słowo zdawało się odbierać jej oddech. – Mój mąż... Tomek... zginął w wypadku kilka miesięcy temu. Był dla mnie wszystkim. Po jego śmierci nie mogłam znaleźć sobie miejsca. Każde wspomnienie, każde miejsce, w którym byliśmy razem, stało się zbyt bolesne, bym mogła tam zostać.

Aleksander słuchał w milczeniu.

– Myślałam, że ucieczka od wspomnień pomoże mi odnaleźć spokój – kontynuowała, a jej głos drżał. – Ale to nie jest takie proste. Każdego dnia czuję ten sam ból. Nie jestem pewna, czy kiedykolwiek będę w stanie się od niego uwolnić. Ale kiedy jestem z tobą... choć na chwilę przestaję o tym myśleć.

Mężczyzna delikatnie ujął jej twarz w dłonie. Jego dotyk był ciepły, pełen zrozumienia, a spojrzenie – intensywne, jakby chciał wnikać w jej duszę.

– Anno – odezwał się w końcu cicho, jego głos pełen był troski i powagi – nie musisz uciekać. Czasem, aby pokonać ból, trzeba się z nim zmierzyć. A ja... jestem tutaj, by ci w tym pomóc, jeśli mi pozwolisz.

Słowa mężczyzny otuliły ją niczym ciepły koc w zimną noc. Poczuli łązy, których nie mogła powstrzymać. Powoli zbliżyła się do niego, a ich usta zetknęły się w delikatnym, ale pełnym pasji pocałunku. Wszystko

inne przestało istnieć – była tylko ona i on, zagubione dusze, które znalazły w sobie nawzajem schronienie.

Kiedy pocałunek się skończył, Aleksander wciąż trzymał ją blisko siebie. Jego spojrzenie było pełne ciepła, ale i niepokoju – jakby coś chciał powiedzieć, ale się wahał. W jego oczach dostrzegła coś więcej niż pożądanie – troskę, a może nawet miłość. Ten moment był prawdziwy, ale wciąż nie dawał odpowiedzi na wszystkie pytania.

– Nie wiem, co przyniesie przyszłość, Aleksandrze – wyszeptwała niepewnie – ale czuję, że jesteś kimś, kto pomoże mi przejść przez to wszystko.

– Będę tu, Anno – odpowiedział spokojnie. – Nieważne, co się stanie.

Tego wieczoru w warsztacie pełnym narzędzi i wspomnień między Anną a Aleksandrem zrodziło się coś, co mogło być zarówno ukojeniem, jak i zagrożeniem. Jednak oboje byli gotowi zaryzykować, choć ich uczucie niesie więcej pytań niż odpowiedzi.

Przed wyjściem Anna jeszcze raz spojrzała mężczyźnie w oczy. Było w nich coś, co wywołało mieszkankę ciepła i uczucie, które trudno było nazwać. Przez chwilę czuła się żywa jak nigdy wcześniej, ale w jej sercu tliły się wątpliwości.

Grabina szeptała w rytmie deszczu, niosąc ostrzeżenie. Czy Aleksander naprawdę mógł być odpowiedzią na jej ból? A może za chwilowym ukojeniem kryła się nowa burza, jeszcze bardziej niszczycielska niż ta, przed którą uciekła?

Spis treści

Od autora	7
Wprowadzenie	9
Rozdział 1	
Złamane serce, nowe życie	11
Rozdział 2	
Cisza wśród szeptów	14
Rozdział 3	
Spotkanie w cieniu tajemnic	17
Rozdział 4	
Sekret warsztatu	20
Rozdział 5	
Pod ciężarem wspomnień	23
Rozdział 6	
Niepokojąca propozycja	26
Rozdział 7	
Weekend nad jeziorem	30
Rozdział 8	
W sidłach uczuć	34
Rozdział 9	
Wyznania	37

Rozdział 10	
Powroty i zastanowienia	40
Rozdział 11	
Ukryte sekrety	43
Rozdział 12	
Gra pozorów	46
Rozdział 13	
Zagadka lojalności	49
Rozdział 14	
Wątpliwości i odkrycia	52
Rozdział 15	
Ciężar wyznań	56
Rozdział 16	
Zaufanie i zazdrość	59
Rozdział 17	
Nieuniknione starcie	62
Rozdział 18	
Ostatni promień spokoju – zamek	66
Rozdział 19	
Cień niepewności	70
Rozdział 20	
Niepewność i oczekiwanie	73
Rozdział 21	
Niezgłębione motywy	76
Rozdział 22	
Nowe początki i więzy przyjaźni	79

Rozdział 23	
Bliskość i zrozumienie	82
Rozdział 24	
Zmysły i zaufanie	85
Rozdział 25	
Pierwsze pęknięcia	88
Rozdział 26	
Ogień i prawda	91
Rozdział 27	
Ślad po tajemnicy	94
Rozdział 28	
Ostatnie ostrzeżenie	98
Rozdział 29	
Pocałunek prawdy	102
Rozdział 30	
W sieci kłamstw	106
Rozdział 31	
W pułapce tajemnic	109
Rozdział 32	
Na skraju prawdy	112
Rozdział 33	
Ślady przeszłości	116
Rozdział 34	
Ścieżka, która prowadzi w mrok	119
Rozdział 35	
Gra o życie	123

Rozdział 36	
Pośród cieni	127
Rozdział 37	
Pętla się zaciska	130
Rozdział 38	
Światło w mroku	132
Rozdział 39	
Bliskość w cieniu	135
Rozdział 40	
W potrzasku	138
Rozdział 41	
Wyścig z czasem	141
Rozdział 42	
Cień przeszłości	145
Rozdział 43	
W labiryncie zagłady	149
Rozdział 44	
Ostatnia droga do prawdy	152
Rozdział 45	
Czas prawdy	155
Rozdział 46	
Bezpieczna przystań	158
Rozdział 47	
Zagrożenie z cienia	161
Rozdział 48	
Przewaga prawdy	164

Rozdział 49	
Napięcie rośnie	167
Rozdział 50	
Decydujący ruch	170
Rozdział 51	
Czas decyzji	173
Rozdział 52	
Ostatnia rozgrywka	176
Rozdział 53	
Zamknięcie sprawy	179
Rozdział 54	
Nowe początki	182
Rozdział 55	
Obietnica przyszłości	186
Epilog	192

Anna przyjeżdża do Grabiny, by uciec od tragicznej przeszłości i zaznać spokoju. Wydaje się, że miasteczko ukryte pośród lasów da jej wytchnienie, ale pierwsze dni rozwiewają to złudzenie. Mrok czai się wśród szeptów mieszkańców. Marek, miejscowy policjant, początkowo budzi zaufanie kobiety, choć w jego spojrzeniu kryje się niejedna tajemnica, a samotnik Aleksander ofiarowuje wsparcie rozgrzewające zziębnięte serce kobiety.

Anna odkrywa kolejne sekrety Grabiny, a każdy krok w głąb tej historii staje się niebezpieczną grą. Cisza kryje niewypowiedziane tajemnice, a pozornie spokojne miasteczko okazuje się pułapką pełną namietności i grozy. Czy Anna odnajdzie odpowiedzi, których szuka? A może tajemnice Grabiny pochłoną ją tak jak innych przed nią?

Debiutancka powieść Krzysztofa Wegnera.

Wśród mgieł i szeptów przeszłości Grabina snuje swoją opowieść – pełną niedopowiedzeń, cieni i emocji, które nie umarły. *Tajemnice Grabiny* to thriller utkany z cizy, spojrzeń i bolesnych wspomnień, które nie pozwalają odejść. Hipnotyzująca i klimatyczna, ta książka wciąga niczym sen, z którego nie chcesz się obudzić. Gęsta jak mgła atmosfera, magnetyczni bohaterowie i historia, która nie pozwoli ci zasnąć, dopóki nie poznasz ostatniej strony.

Paulina Głaczyńska @zaczytane.serce



GMINA TRZEMESZNO

BookEdit

tel.: 512 087 075
e-mail: redakcja@bookedit.pl
www.bookedit.pl
facebook.pl/BookEditpl
instagram.pl/bookedit.pl